

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 1(121)

STYCZEŃ 2005 ROK

CENA 1,50 zł



Godzina przebudzenia, Wietrze! Wnet surowa
Zima – lecz czyż jej śladem nie mknie Wiosna nowa?
(M. Shelley)

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze m.in.:

- ✓ Pracowity grudzień Rady Gminy – str. 3
 - ✓ Jak minął rok? – rozmowa z wójtem gminy – str. 4
 - ✓ Zasłużona dla ZNP – Zofia Stępień – str. 5
 - ✓ Towarzystwo „Fara Końskowolska” – str. 8
 - ✓ Renty strukturalne – str. 7
 - ✓ Inwentarz Czarotoryskich – str. 9
- i wiele innych ciekawostek



● Przysłowia na styczeń

- ★ *Od stycznia do Trzech Króli dni patrzący: jak te dni, takie miesiące bywają.*
- ★ *Przyjdzie święta Weronika (13.01), zniesie jaje kaczką dzika.*
- ★ *Kiedy Paweł (25.01) się nawróci, zima na wspak się obróci.*
- ★ *Na świętą Martynę (30.01) przybyło dnia o godzinę.*
- ★ *Dziś święta Pryska (18.01), przebija lód pliszka.*



● STYCZNIOWI SOLENIZANCI

Pryska (Pryscylla) (18.01) – imię żeńskie łacińskiego pochodzenia, jego pierwotne znaczenie łączy się z łacińskim *priscus* czyli czcigodna, stateczna.

W Polsce bardzo rzadko spotykane. Święta Pryska (Pryscylla) była w VI – VII w. bardzo popularną patronką, a święto jej było połączone, zwłaszcza na ziemi sandomierskiej, z dorocznym odpustem i jarmarkiem. Opisuje to Krzysztof Opaliński w „Satyrach”: „Chcesz widzieć tych oszustów, pojedź na Trzy Króle do Krakowa albo na Sandomirską Pryszkę”.

Amadeusz (28.01) – imię męskie łacińskiego pochodzenia, a jego znaczenie łączy się z łacińskim *amare* – kochać, miłować oraz *deus* – Bóg, co w całości można interpretować jako miły Bogu. Niemieckim odpowiednikiem tego imienia jest *Gotlieb*, a polskim *Bogumił*.

Imię *Amadeusz* powstało w kręgach zakonnych na zachodzie Europy. W Polsce nadawane było wcześniej, obecnie występuje bardzo rzadko. Znane jest przede wszystkim jako drugie imię wielkiego kompozytora austriackiego *Wolfganga Amadeusza Mozarta* (1756 – 1791).

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Stałęga

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Styczniowa poezja

✻ Jarosław Iwaszkiewicz

Zima

*I oto białe leżą na wszystkim zastony,
Z siwego nieba chmurą upadają gwiazdy
Zabite śniegiem. Lecą kracząc wrony,
I sanie gwiżdżą gotowe do jazdy.
Wstańmy i chodźmy. Nie wkładaj okrycia.
Ogrzeją nas wszak świerki i śniegowe zwoje,
Wejdziemy jak najdalej w głąb naszego życia.
Ja patrzę w twoje oczy, a ty popatrz w moje.
Na dzień, za śniegiem i za zimnym lodem
Czarne źródelko cierpi i wodę wylewa,
Nie idź przede mną, droga, ja nie pójdę przodem,
Razem słuchajmy życia, co pod zimą śpiewa.
Coraz ciemniej, śnieg spada na nasze powieki,
Zawierucha otacza nas swą białą płachtą.
Jeszcze tylko ostatni ślad drzew: świerk kaleki,
Któremu wierzch ucięto, jeszcze sosny pachną,
A już nie, a już czarność, woda zamarznęta,
Kilka błysków na oknach, których nie wspomnimy,
I zimne twoje zęby, twarz, co nie pamięta...
Chodź, chodź, spoczniemy wreszcie w czarnym cieniu zimy.
Bo potem śnieg stopnieje i splot traw urośnie,
Inne zapachy wstaną i ludźcie nas zaczną,
Goła ziemia w pierwotnej męczarni rozpocznie
Myśleć o wiosnie.
Prędzej, prędzej, do śniegu, samotni, do ziemi,
W lód szerniały krew nasza czarna się roztrwoni,
Prędzej zasnąc zimowo: a nad zbawionemi
Nigdy już nowa wiosna życiem nie zadzwoni.
Bo przysięgam, i uwierz patrząc w moje oczy,
Niech się w nich wieczna prawda jak scena odstania:
Nie ma, nie ma, ach, nie ma – zima serce mroczy,
I śnieg całunem wieje – nie ma zmartwychwstania.*

Kalendarz imprez kulturalnych

Karnawał to czas obfitujący w różnego rodzaju imprezy kulturalne. Oferta Gminnego Ośrodka Kultury na ten okres jest następująca:

12-13.01. – Przegląd Artystyczny „Zimowe Nastroje”

16.01. – Choinka noworoczna dla Związku Emerytów

17 – 29.01. – Ferie z kulturą

Ciekawe zajęcia (wokalne, muzyczne, plastyczne, gry, konkursy itp.) dla dzieci i młodzieży, codziennie od godz. 13.00.

Dodatkową atrakcją będą przedstawienia teatralne w wykonaniu artystów z Krakowa: **19.01** – „Kot w butach”,

26.01. – „O dwóch takich co ukradli księżyc”.

05.02. godz. 17.00 – Koncert jubileuszowy kabaretu „ONUFRY” z okazji 10-lecia.

Zapraszamy

Pracowity grudzień

Grudzień był wyjątkowo pracowitym miesiącem dla Rady Gminy Końskowola. Radni obradowali aż trzykrotnie. O decyzjach pierwszej sesji już informowaliśmy, natomiast druga poświęcona była przede wszystkim sprawom opieki społecznej.

Na podstawie przepisów prawa, od nowego roku wchodzi w życie uchwała Rady, na mocy której wydatki na pomoc rzeczową, zasiłki celowe, zasiłki okresowe oraz wydatki na świadczenia w formie posiłków dla dzieci i młodzieży, podlegają zwrotowi w przypadkach, gdy dochód na osobę przekracza kwotę kryterium dochodowego. Ustalono następujące zasady zwrotu:

- jeżeli dochód osoby lub rodziny nie przekracza kryterium dochodowego można odstąpić od żądania zwrotu do wysokości 50% świadczenia,
- jeżeli dochód przekracza 150% kryterium dochodowego – świadczenie podlega zwrotowi w całości.

Osoby przebywające w Środowiskowym Domu Samopomocy z dniem 1 stycznia będą ponosić odpłatność. Dzienna opłata w zależności od dochodu miesięcznego rodziny wynosi od 0,50 do 2,50 zł.

Osrodek Pomocy Społecznej organizował będzie również usługi opiekuńcze dla osób samotnych i osób, którym rodzina nie może zapewnić takiej pomocy. Nieodpłatne usługi opiekuńcze przysługują osobom, jeśli dochód nie przekracza kryterium dochodowego. W przypadku przekroczenia tego kryterium, usługi będą świadczone odpłatnie (odpłatność uzależniona od dochodu).

W sytuacjach szczególnych możliwe jest odstąpienie od odpłatności (dotyczy to trzech omawianych uchwał).

W lutym 1996 roku gmina Końskowola przystąpiła do Stowarzyszenia Samorządów Euroregionu „Bug”. Stowarzyszenie stawia sobie za cel inspirowanie i wspomaganie współpracy transgranicznej jednostek samorządu terytorialnego Polski, Ukrainy i Białorusi. Z tą przynależnością wiąże się oczywiście płacenie składek rocznych. Gmina Końskowola była do tej pory jednym z większych płatników. Jednak kilkuletnie członkostwo nie

przyniosło oczekiwanych rezultatów. Nasza gmina nie doczekała się żadnej pomocy, nie została też objęta żadnym programem. Na dodatek w ostatnim okresie okazało się, że o środki na rozwój infrastruktury, którymi dysponuje Stowarzyszenie, aplikować mogą tylko wybrane powiaty, wśród których nie ma powiatu puławskiego. W związku z powyższym wójt zaproponował podjęcie uchwały w sprawie rezygnacji z członkostwa w stowarzyszeniu. Wniosek został zaakceptowany przez radnych. Wójt w niedalekiej przyszłości nosi się z zamiarem zaproponowania Radzie przystąpienie do Związku Gmin Wiejskich RP z siedzibą w Poznaniu. Jest to związek ogólnokrajowy, mający mocną pozycję przedstawicielską w różnych krajowych instytucjach.

W świątecznej atmosferze i w blasku choinki, w licznym gronie zaproszonych, zaprzyjaźnionych z gminą osób, przebiegała kolejna sesja w dniu 30 grudnia. Swoją obecnością zaszczytili ją: poseł na sejm RP Zygmunt Jerzy Szymański, starosta Marian Żaba, członkowie Zarządu Powiatu Małgorzata Sadurska i Witold Popiołek, przedstawiciele Powiatowej Komendy Policji, ksiądz proboszcz Piotr Trela, dyrektorzy zakładów pracy, sołtysi oraz mieszkańcy. Sesja ta miała wyjątkowy charakter, podjęto tylko jedną uchwałę, natomiast skupiono się przede wszystkim na podsumowaniu mijającego roku. Wójt Stanisław Gołębiowski przypomniał dokonania samorządu (o których piszemy na str. 4), a w szczególności podkreślił znaczącą rolę współpracy z wieloma osobami i instytucjami. W dżentelmeński sposób dziękował za tę współpracę wszystkim, tak że niczyje zasługi nie zostały pominięte. Goście również kierowali miłe słowa, przede wszystkim pod adresem władz samorządowych. Świąteczny nastrój został podniesiony przez modlitwę księdza proboszcza, dzielenie się opłatkiem, życzenia noworoczne oraz kolędy w wykonaniu „Śpiewających Seniorów”. To było spotkanie pozbawione waśni i sporów, natomiast przepelnione życzliwością, która oby trwała przez cały rok.

Bożenna Furtak



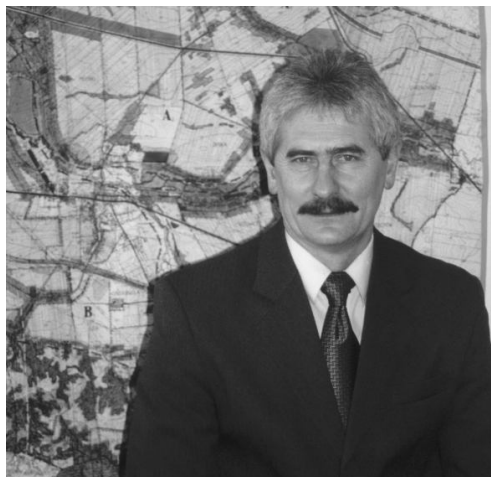
W trakcie obrad



Wspólna modlitwa o pomyślny nowy rok

Jak minął rok?

Przełom roku to czas podsumowań dorobku, oceny dokonań i osiągnięć. To również czas planowania, stawiania sobie zwykle jeszcze wyższej poprzeczki. O to właśnie, na progu nowego roku, zapytaliśmy wójta gminy Końskowola, Stanisława Gołębiowskiego.



- Panie Wójcie, jaki był dla gminy miniony, 2004 rok?

- Moim zdaniem był to kolejny dobry rok. Chciałbym to wyraźnie podkreślić, kolejny dobry rok. Zwykle na początku roku planujemy wiele przedsięwzięć, a później różnie bywa z realizacją, która nie zależy tylko od nas. W ostatnich latach korzystamy z różnych funduszy europejskich. My ze swojej strony zapewniamy w budżecie wymagane udziały i tylko w tym zakresie zależy to od nas. Natomiast nie zależy od nas to, w jaki sposób te wnioski są kwalifikowane. Tak się złożyło, że w minionym roku wszystkie przedsięwzięcia zostały zrealizowane. Co prawda dużo niepewności dostarczył nam fundusz SAPARD, bo ostateczne decyzje w sprawie dwóch wniosków drogowych zapadły dopiero pod koniec lipca, a my dostaliśmy termin wykonania do końca października. Podobnie było z programem FHARE 2000, w ostatnich dniach lipca dowiedzieliśmy się, że możemy realizować budowę w Lesie Stockim jako poszerzenie zadania wykonanego w ubiegłym roku. Suma summarum wykonaliśmy trzy poważne inwestycje drogowe: w Lesie Stockim, Stoku i Nowym Pożogu, na kolonii nieformalnie nazywanej Bimbrówką. Były to spore kwoty, dwie pierwsze w granicach 400 tys. każda, Pożóg 550 tys. zł. Czwartą bardzo istotną inwestycją był remont dachu na budynku szkoły w Końskowoli. Środki na ten cel pozyskaliśmy z zewnątrz, z Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Oczywiście została dokończona największa kosztowo inwestycja, 988 tys. zł, kanalizacja na ulicach Młyńskiej, Żyrzyńskiej i Brzezinki. Doposażyliśmy pracownie w gimnazjum na kwotę 130 tys. zł. Z pomniejszych zadań trzeba wymienić bieżące remonty dróg gminnych i ułożenie podbudowy tłuczniowej na drodze w Pożogu Nowym - kolonia Kozłówka, na dł. 525 m (z dofinansowaniem Wojewódzkiego Funduszu Gruntów Rolnych), utwardzenie ulicy Brzezinki oraz oświetlenie skwerku szkolnego. Wspólnie z powiatem, przy naszym dofinansowaniu w kwocie 130 tys. zł, została wyremontowana droga powiatowa przez Młynki i 3 odcinki

drogi Końskowola – Chrząchów. Pewne roboty zostały też wykonane na ulicy Głębokiej, a polegały na wykopaniu rowu. W sytuacjach nagłych roztopów czy ulewy woda nie będzie zalewała już gospodarstw. Ostatecznie zakończono roboty budowlane w remizie w Opoce, wszystko już zostało zrobione, łącznie z ogrzewaniem gazowym i kuchenkami. Został dokonany zakup kosiarki samojezdnej do koszenia terenów zielonych. Z bardziej istotnych, nie inwestycyjnych ale planistycznych materiałów, było opracowanie Wieloletniego Planu Inwestycyjnego i Planu Rozwoju Lokalnego. Są to podstawowe dokumenty pozwalające nam na ubieganie się o środki zewnętrzne, w których uszeregowaliśmy wszystkie nasze potrzeby inwestycyjne, kładąc główny nacisk na dokończenie wodociągowania i dalszą budowę kanalizacji. Potrzeby są nadzwyczaj duże, koszty idą w setki milionów złotych, ale jest to rozłożone na wiele, wiele lat.

- Jakie nadzieje wiąże Pan Wójt z rokiem 2005?

- Nadzieje są skonkretyzowane, ale mając na uwadze to co powiedziałem na wstępie o funduszach zewnętrznych (że my staramy się zabezpieczyć udziały, a reszta jest zależna od zakwalifikowania wniosków i współfinansowania), nie ponosimy całej odpowiedzialności za te plany. Jeśli się powiedzie tak jak w minionym roku, to mamy nadzieję dokończyć budowę wodociągu i kanalizacji w obrębie Końskowoli na ulicach Kurowskiej i Polnej. Poza tym nosimy się z zamiarem budowy wodociągu w Sielcach. Jest to dość poważne przedsięwzięcie. Myślę, że je zrealizujemy. Pod znakiem zapytania jest kolejna inwestycja - budowa ujęcia wody w Końskowoli, bo o ile dojdziemy do porozumienia ze Spółdzielnią Mieszkaniową, to jeszcze w tym roku tego ujęcia budować nie musimy. Natomiast jeśli nie da się porozumieć co do ściślejszej współpracy, to będziemy musieli go wybudować i podziękować Spółdzielni za dostawę wody. Bardzo potrzebną inwestycją dla mieszkańców jest budowa kanalizacji deszczowej na ulicach Pożowskiej, Krótkiej i Kurowskiej. Wody spływające od strony Pożoga od lat zalewają ulice, na co narzekają mieszkańcy i przechodnie. Myślę, że w tym roku będzie to do zrealizowania. Ponadto przygotowujemy projekty na budowę kanalizacji w Skowieszynie i Pożogu, ale realizacji tych inwestycji w tym roku nie przewiduję. Natomiast w projekt budżetu wpisany jest cały koszt budowy nawierzchni na ulicach osiedla przy cmentarzu. Od lat miałem nadzieję, że znajdziemy jakieś fundusze współfinansujące, ale okazuje się, że takich zadań żaden fundusz nie finansuje. W takiej sytuacji zrobimy to na własny koszt. Ponadto w końcówce roku rozpoczęliśmy poważnie myśleć o termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, na razie konkretnie dwóch szkół, Ośrodka Kultury i budynku Urzędu Gminy. Wstępne opracowania już mamy, zleciliśmy też dokładny audyt energetyczny i będziemy się starać umieścić to w budżecie. Istotne jest to, że na ten cel mają być przeznaczane nowe środki, finansujące zadania w wysokości 85% wartości. Naszych środków potrzeba tylko 15%, więc nawet gdybyśmy mieli się zapożyczyć, to warto to zrobić. Bardzo możliwe, że wyjdzie modernizacja stadionu z Funduszu Odbudowy Wsi i budowa ulicy Głębokiej. Pilną potrzebą jest powiększenie parkingu pod Urzędem Gminy, co postulują radni i interesanci, oraz wykonanie podjazdu dla wózków inwalidzkich do Ośrodka Zdrowia i Urzędu Gminy.

To by były główne zamierzenia na przyszły rok, mniejsze będą realizowane w miarę potrzeb.

Podsumowań i planów wysłuchała Bożenna Furtak

Sylwetki zasłużonych dla oświaty i ZNP

Zofia Stępień



Nauczycielka z 37-letnim stażem. Urodzona w Lesie Stockim. Absolwentka Studium Nauczycielskiego o kierunku matematyka z fizyką. Pracę w zawodzie rozpoczęła w 1954 roku w małej wsi Moszna, gdzie przepracowała 16 lat. Kolejne 20 lat swego życia poświęciła pracy pedagogicznej w szkole w Chrząchowie. 1 października 2004 r. minęło 50 lat od momentu wstąpienia do ZNP. W latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia przez 5 lat była prezesem Zarządu Oddziału w Końskowoli, a 3 lata członkiem Zarządu Okręgu w Lublinie. Za zasługi dla oświaty i ZNP odznaczona m.in.: Złotą odznaką ZNP, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie jest członkiem Zarządu Sekcji Emerytów i Rencistów, gdzie prowadzi kronikę.



Moje wspomnienia z życia ZNP chcę skupić przede wszystkim na latach 80. poprzedniego stulecia. W świadomości społecznej rok 1980 kojarzy się z kryzysem gospodarczym, politycznym i kryzysem zaufania społeczeństwa do władz oraz członków do swych organizacji. Kryzys ten nie ominął także ZNP, który przed wydarzeniami sierpniowymi 1980 roku był potężną organizacją liczącą 780 tys. członków. W następnych miesiącach liczba ta zmalała do 500 tys. Zdecydowana większość nauczycieli, zwłaszcza szkół podstawowych, pozostała w ZNP. Charakterystyczne było to, że szeregowi Związku nie opuścili nauczyciele starsi, a szczególnie emeryci.

Podobna sytuacja miała miejsce w organizacji końskowolskiej. Zebranie w dniu 28 listopada 1980 roku, miało bardzo burzliwy przebieg. Duża liczba nauczycieli, w tym nagrodzonych za dobrą pracę działaczy związkowych, postanowiła wstąpić do „Solidarności”, nie licząc się z chlubnymi tradycjami ZNP. W Związku pozostało tylko kilka osób, które opowiedziały się za utrzymaniem jedności. Słuszność tej decyzji potwierdzały wówczas 75-letnie dzieje Związku. Mimo trudnego okresu realizowaliśmy zadania statutowe, wysyłając m.in. propozycje zmian do treści Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli. W swej pracy podzielaliśmy zdanie prezesa Zarządu Głównego, Bolesława Grzesia, który powiedział wtedy: „Naszą rzeczą jest pokazywanie dorobku naszej organizacji, starań, zabiegów i osiągniętych rezultatów, zarówno materialnych jak i tych, które to środowisko zespalają”.

Odbывая się w 1981 roku Krajowy Zjazd Delegatów ZNP został przerwany na 2 miesiące. Był to protest przeciwko opieszałości realizacji umów społecznych przez kierownictwo resortu i rząd, a równocześnie miał charakter instrumentu wspierającego działania Ministra Oświaty i Wychowania na rzecz poprawy stanu oświaty w Polsce. Koniec roku 1981 był czasem trudnych problemów dla lubelskiej oświaty i konieczności ich rozwiązywania. Odzwierciedleniem panującego w szkołach nastroju niech będzie fragment z odezwy Zarządu Okręgu: „... uważamy, że każdy strajk szkolny to nie zabawa, ale klęska wychowawcza.

Stanowczo opowiadamy się przeciwko strajkom. Stanowczo odcinamy się od działań strajkowych, w których przedmiot naszej pracy spycha się na plan dalszy, stwarza atmosferę stanu wyjątkowego, konfliktowości, niepokoju i chaosu. ... Społeczeństwo, rodzice powierzyli nam to co najcenniejsze – młody umysł, niedoświadczone serca i nieukształtowany charakter. Nasza praca, postawa, wszelkie działania niech służą wychowaniu.”

Po ogłoszeniu stanu wojennego rozwiązano wszystkie organizacje, w tym ZNP. Związek wznowił swoją działalność w październiku 1983 roku. Środowisko nauczycieli skupione przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Końskowoli również przystąpiło do powołania ZNP. Nowy statut został zatwierdzony przez Sąd Wojewódzki w dniu 21 czerwca 1983r. Na prezesa Zarządu wybrano Sławomira Skwarka. Prezesem kolejnej kadencji 1986-1990 zostałam ja. Naszym głównym celem było niesienie wszechstronnej pomocy członkom i ich rodzinom. Postulowaliśmy o odznaczenia i wyróżnienia. Organizowaliśmy też uroczyste spotkania z różnych okazji i pożegnania pracowników odchodzących na emeryturę. Nastąpiło wzmoczenie i umocnienie współpracy między szkołami i przedszkolami oraz rodzicami, Samorządem Uczniowskim i władzami gminy. Cały czas pracowaliśmy nad powiększeniem stanu liczebnego członków. Na 162 osoby zatrudnione wówczas w gminnej oświacie, 116 należało do Związku.

20 maja 1988 roku, w wieku 78 lat, zmarł emerytowany kierownik szkoły w Końskowoli, wieloletni nauczyciel i wychowawca, inicjator budowy szkoły, członek ZNP – Bronisław Falski. W listopadzie tegoż roku w SP w Końskowoli odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Jego pamięci.

Jako prezes uczestniczyłam w kolegiach, posiedzeniach komisji, imprezach kulturalno-oświatowych. Kończąc wspomnienia z pracy związkowej, na zadane pytanie: Co jest najważniejsze dla mnie, mojej szkoły i oświaty?, odpowiem słowami końcowej strofy jednego z wierszy Czesława Miłosza: „Prawda i sprawiedliwość”. I dodam jeszcze – spokój i zaufanie. Nam Polakom, potrzeba teraz spokoju.

Zofia Stępień

Brak optymizmu, to jeszcze nie pesymizm

Czy starczy środków na oświatę? To pytanie od lat nurtuje samorządy gminne i powiatowe. W teorii zadania oświatowe powinny być finansowane z subwencji ministerialnej. W rzeczywistości gminy i powiaty do utrzymania szkół dokładają spore pieniądze. Przykładowo, gmina Końskowola otrzymuje subwencję w kwocie około 4 mln zł, koszty wynoszą 6,5 mln zł. Skąd to wynika? Ano stąd, że pieniądze idą za uczniem. Mówiąc prościej, wysokość subwencji uzależniona jest od liczby uczniów, a tych z roku na rok jest coraz mniej. Koszty stałe, takie jak choćby utrzymanie budynków, zawsze były i będą. Od ostatniego roku wprowadzono obowiązkową „0” do szkół, ale odgórne pieniądze za tym nie poszły. Zmniejszono również tak zwaną wagę na dziecko wiejskie (od niej zależy wysokość dotacji), która w poprzednim roku wynosiła 0,48, obecnie 0,36. Jednocześnie na samorządy nakłada się obowiązek ustalania korzystniejszych regulaminów wynagradzania. Z jednej strony to cieszy, ale czy w sytuacji ogólnego braku środków, nauczyciele otrzymają oczekiwaną zapłatę?

Na te wszystkie wątpliwości i rozterki szukano odpowiedzi na spotkaniu z panią minister prof. Hanną Kuzińską, która zawitała do Końskowoli tuż przed świętami, 20 grudnia. Uczestnicy spotkania, przedstawiciele trzech powiatów: puławskiego, ryckiego i opolskiego, liczyli na optymistyczne informacje, a mieli do tego prawo, bo prof. Kuzińska

w Ministerstwie Edukacji Narodowej zarządza finansami. Niestety, z wypowiedzi pani minister nie powiało optymizmem. Konkluzją długiej dyskusji jest następująca: w kasie państwowej nadal brak funduszy na jedną z najważniejszych dziedzin życia, czyli oświatę. Smutne to. Jednocześnie prawdą jest, że poziom nauczania wciąż rośnie dzięki mądrości i gospodarności nauczycieli oraz samorządowców, którzy potrafią odpowiednio ustalić priorytety.

B.F.



Minister H. Kuzińska rozwiewa nadzieje o dużych pieniądzach. Obok wójt S. Gołębiowski

Szczęliwa 13-tka!

Nie wiadomo kto i kiedy rzucił hasło: pechowa trzynastka. Wiadomo zaś, że wielu osobom liczba 13 kojarzy się z pechem. Ja mam wręcz odwrotne spojrzenie na tę sprawę, bo to, że kiedyś 13-tego dostałam dwóję w szkole, to był przecież efekt nieprzygotowania a nie pechu. Jednym słowem, 13-tka jest dla mnie szczęśliwą liczbą. Z takim też optymistycznym, wracającym szczęście nastawieniem, podchodzili organizatorzy do tegorocznego, właśnie 13 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który 9 stycznia rozbrzmiewał w całej Polsce. Miłość, przyjaźń, muzyka – to główne motto imprez organizowanych od wielu lat na rzecz ratowania życia i zdrowia dzieci. Tegoroczne dary serc ludzi dobrej woli, zebrane w trakcie koncertów i przez wolontariuszy na ulicach, są przeznaczane po raz drugi na zakup sprzętu medycznego dla ratowania życia niemowląt i dzieci młodszych. W okresie 12 lat grania zebrano 53 616 501 USD, a wydano 55 100 679 USD. Na pytanie: jak to jest możliwe? - Jurek Owsiak odpowiada: „ponieważ 2 + 2 jest 4 a nie 22”.

Orkiestrowe granie to akcja, nie mająca sobie równych. Popierają ją Polacy od Bałtyku po Tatry oraz Polonia, choć ma również krzykliwych oponentów, którzy nieświadomie budują determinację zwolenników. Swoich zwolenników Orkiestra ma też w Końskowoli i okolicach. Świadczą o tym puszki wypełnione bilonem, pod ciężarem których uginają się młodzi wolontariusze kwestujący pod kościołem. Ci, którzy w zamian za serduszko chcieli poszaleć przy muzyce i śpiewie, przyszedł tego dnia do Ośrodka Kultury, gdzie przez 7 godzin prezentowali się miejscowi artyści na koncercie zorganizowanym za zgodą Fundacji WOŚP. Było wesoło i gwarno, jak zwykle przy okazji tych koncertów. Wielkim sercem wykazali się też podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy, przekazując na aukcję i do sprzedaży wykonane przez siebie prace plastyczne. Wyjątkowo okazałe orkiestrowe gadżety, będące przedmiotem aukcji, budziły wielkie zainteresowanie, a momentami były przedmiotem żartartej „walki”. Wylicytowane za nich kwoty przedstawiają się

następująco: przepiękna, mięciutka poduszeczka z czerwonego aksamitu w kształcie serduszka – 80 zł; czarna męska bluzka z okolicznościowym nadrukiem – 35 zł; 2 oryginalne krawaty – 20 i 25 zł; kolorowy i piękny jak nigdy dotąd kubek – 50 zł; nocna lampka niczym z baśni – 20 zł; plakaty – 5, 10 i 20 zł. Nowy pomysł, a mianowicie fotografie na tle ogromnego plakatu, nie wywołał wielkiego zainteresowania, ale każde 5 zł za jedno zdjęcie „obciążało” skrzydlatą puszkę, a zdjęcia były do odebrania za kilka dni.

Do akcji włączyły się również dzieci ze szkoły w Chrząchowie, pod kierunkiem p. Aldony Piłat, dokładając do puszki 290 zł.

Suma summarum, z wejściówek, aukcji i Chrząchowa, zebrano w tym dniu 1822,26 zł (pieniądz przekazano na konto Fundacji WOŚP). Czy to dużo czy mało? Może nie oceniamy, ważne jest to, że liczne grono ludzi wielkich serc było z nami (choć od lat brakuje wśród nich miejscowych samorządowców i biznesmenów). Za to w imieniu chorych dzieciaczekówdziękujemy!

Bożenna Furtak



Zespół „Zły Sen” gra na rzecz WOŚP

Renty strukturalne

Program rent strukturalnych wszedł w życie 2 sierpnia 2004 r. i ma zachęcać rolników w wieku przedemerytalnym do zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej oraz przekazania posiadanych gospodarstw rolnych innym rolnikom w celu poprawy żywotności gospodarstw rolnych w Polsce.

Wysokość renty strukturalnej może wynosić od 1.181 do 2.475 złotych brutto.

Renty strukturalne skierowane są do rolników będących w wieku przedemerytalnym podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników, którzy prowadzą własną działalność rolniczą w gospodarstwie rolnym będących ich własnością (lub będących własnością ich małżonka), którzy zdecydowali się na przekazanie posiadanego gospodarstwa rolnego innemu rolnikowi lub następcy, jeżeli w wyniku przekazania żywotność ekonomiczna gospodarstwa rolnego ulegnie poprawie.

Renta strukturalna przysługuje producentowi rolnemu (beneficjentowi) będącemu osobą fizyczną, który:

- ukończył 55 lat, a do uzyskania wieku emerytalnego pozostało mu nie mniej jak 6 miesięcy,
- posiada gospodarstwo rolne o powierzchni co najmniej 1 ha UR – ma uregulowany stan prawny posiadania tego gospodarstwa,
- prowadził działalność rolniczą na własny rachunek w gospodarstwie rolnym przez co najmniej ostatnie 10 lat przed złożeniem wniosku o rentę strukturalną i w tym okresie podlegał ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu rolników w dniu złożenia wniosku o rentę strukturalną,
- nie posiada zadłużenia w opłacaniu składek na ubezpieczenie społeczne rolników,
- przekazuje posiadane gospodarstwo rolne,
- wpisany został do ewidencji producentów rolnych.

Jeżeli rolnik nie spełnia warunków do uzyskania renty strukturalnej lub nie zamierza się ubiegać o to świadczenie, wówczas prawo do renty będzie ustalone jego małżonkowi o ile spełnia wszystkie warunki przewidziane dla beneficjenta i wystąpi z wnioskiem. Przekazanie może nastąpić w sposób trwały lub w formie dzierżawy na co najmniej 10 lat.

Gospodarstwo rolne może być przekazane:

- na powiększenie gospodarstwa rolnego innego rolnika (lub kilku innych rolników), który jest młodszy od przekazującego. Przekazanie może nastąpić w sposób trwały lub w formie dzierżawy.
- następcy, który nie ukończył 40 roku życia tylko w sposób trwały i w całości. Następca to osoba fizyczna rozpoczynająca działalność rolniczą na własny rachunek po raz pierwszy z chwilą przejęcia gospodarstwa rolnego od rolnika ubiegającego się o rentę strukturalną.
- w sposób trwały na cele związane z ochroną środowiska oraz z przeznaczeniem do zalesienia, lub sprzedane na rzecz Agencji Nieruchomości Rolnych.

Osoba przejmująca gospodarstwo nie może być rencistą ani emerytem, musi posiadać odpowiednie kwalifikacje zawodowe do prowadzenia działalności rolniczej i zobowiązać się do prowadzenia działalności rolniczej na przyjętych gruntach przez okres, co najmniej 5 lat.

Przekazanie gospodarstwa rolnego będzie miało miejsce wówczas, gdy rolnik oraz jego małżonka przekazażą wszystkie posiadane grunty wchodzące w skład tego gospodarstwa o łącznej powierzchni nie mniejszej jak 1 ha UR. Małżonkowie mogą sobie pozostawić maksymalnie 0,5 ha gruntów łącznie z siedliskiem.

Odpowiednie kwalifikacje zawodowe to:

- wykształcenie rolnicze wyższe lub średnie,
- wykształcenie rolnicze na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej lub tytuł kwalifikacyjny w zawodzie przydatnym do prowadzenia działalności rolniczej i co najmniej 3 letni staż pracy w gospodarstwie rolnym,
- wykształcenie o kierunku innym niż rolniczy na poziomie

średnim lub wyższym i co najmniej 3 letni staż pracy w gospodarstwie rolnym dla osób posiadających wykształcenie wyższe, ukończone studia podyplomowe w zakresie związanym z rolnictwem,

- wykształcenie podstawowe lub zasadnicze o kierunku innym niż rolniczy i co najmniej 5 letni staż pracy w gospodarstwie rolnym.

Podstawowa wysokość renty strukturalnej będzie wynosić 210% najniższej emerytury (od 1 marca 2004r. wynosi 562,58 zł)

Podstawową wysokość renty strukturalnej zwiększa się o dodatek na małżonka w wysokości równej 60% kwoty najniższej emerytury, jeżeli gospodarstwo rolne przekazane w ramach programu rent strukturalnych stanowiło źródło utrzymania dla obojga małżonków i obydwój w dniu składania wniosku spełniali określone warunki dla beneficjenta.

Ponadto podstawowa wysokość renty może być zwiększona również o:

- 50% kwoty najniższej emerytury w przypadku przekazania gospodarstwa rolnego w sposób trwały o powierzchni co najmniej 3 ha UR,
- 3% kwoty najniższej emerytury za każdy pełny ha powyżej 3 ha, przekazany w sposób trwały na powiększenie innego gospodarstwa rolnego, ale nie więcej niż za 20 ha powyżej 3 ha (max 60%),
- 3% kwoty najniższej emerytury za każdy pełny ha powyżej 3 ha UR, przekazany w sposób trwały na powiększenie innego gospodarstwa rolnego prowadzonego przez rolnika będącego w wieku poniżej 40 lat, ale nie więcej niż za 20 ha UR powyżej 3 ha UR (max 60%).

Maksymalna wysokość renty może wynosić 440% najniższej emerytury, czyli ok. 2475 zł brutto. *Renta strukturalna jest opodatkowana podatkiem dochodowym na zasadach określonych w przepisach o podatku dochodowym od osób fizycznych (aktualnie 19%). Osoba pobierająca rentę strukturalną zobowiązana jest do opłacania składki na fundusz emerytalno – rentowy rolników. Jeżeli renta strukturalna zawiera dodatek na małżonka, również do opłacania składki na fundusz emerytalno – rentowy za małżonka. Składki na fundusz emerytalno – rentowy opłacane będą do osiągnięcia wieku ustawowej emerytury. Osoby pobierające rentę strukturalną podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego w KRUS.*

Rentę strukturalną wypłaca się co miesiąc w terminie określonym w decyzji przez okres 10 lat. W przypadku, gdy uprawniony w trakcie pobierania renty strukturalnej nabyte prawo do emerytury ustawowej, renta strukturalna wypłacana będzie w wysokości pomniejszonej o kwotę tej emerytury.

Rolnik ubiegający się o rentę strukturalną przekazując gospodarstwo rolne zobowiązany jest również przekazać odpłatnie lub nieodpłatnie posiadany inwentarz żywy (za wyjątkiem zwierząt hodowanych na własne potrzeby) oraz przysługujące mu prawa i obowiązki związane z prowadzoną działalnością rolniczą na tych gruntach (np. dopłaty obszarowe, kwoty produkcyjne, zobowiązania rolnośrodowiskowe, itp.).

Wymaganymi załącznikami do wniosku są:

- aktualny nakaz płatniczy w sprawie wymiaru podatku rolnego,
- aktualny wypis z ewidencji gruntów i budynków,
- inne dokumenty potwierdzające aktualny stan prawny gospodarstwa rolnego,
- wyciąg z aktu stanu cywilnego potwierdzający datę zawarcia małżeństwa w przypadku wnioskodawców będących w związku małżeńskim,
- dokumenty dotyczące przejmującego gospodarstwo rolne, w tym w szczególności: aktualny wypis z ewidencji gruntów i budynków w przypadku, gdy przejmującym jest rolnik, dokument potwierdzający kwalifikacje rolnicze.

Wnioski należy składać w Biurach Powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W wypełnieniu wniosków pomagają pracownicy WODR.

Nieznana bohaterka powstania styczniowego

Sto czterdzieści dwa lata temu wybuchło powstanie styczniowe. W życiu społeczeństwa polskiego stanowiło ono koniec starej epoki i początek nowych czasów. Odcisnęło się w świadomości narodu kształtując jego sposób pojmowania rzeczywistości, system wartości oraz charakterystyczne cechy polskiego patriotyzmu. Postrzegano je jako „romantyczny” zryw zbrojny, od samego początku skazany na niepowodzenie.

Walki powstańcze - w dużej mierze partyzanckie, toczyły się także na Lubelszczyźnie.

W Puławach do powstania przyłączyli się prawie wszyscy słuchacze Instytutu Politechnicznego i Rolniczo - Leśnego. Pod Świątynią Sybilli, w puławskim parku, studenci zaprzysięgli sobie braterstwo i walkę na śmierć i życie. Uzbrojenie powstańców stanowiły: kosy, kije, siekiery, trzy dubeltówki, jeden pałasz i dwa pistolety. Pod wodzą dwudziestoletniego Leona Frankowskiego powstańcy mieli za zadanie między innymi rozgromienie Rosjan w Końskowoli.

Ciekawą, ale mało znaną postacią z naszego regionu związaną z tym wydarzeniem była młoda, 18-letnia kobieta, Elżbieta Millerówna z Końskowoli. Pragnę tę postać i okoliczności jej śmierci przybliżyć nieco szerzej.

Elżbieta Miller współpracowała z organizacją powstańczą w Końskowoli. Ojciec był z pochodzenia Niemcem, matka Polką. Pomagała w pracy dziadkowi, który prowadził niewielki zajazd. W dniu wybuchu powstania ktoś uprzedził Rosjan o planie

uderzenia powstańców na Końskowolę. Ogłoszono alarm i Rosjanie stanęli w pogotowiu. Aby uniknąć rzezi powstańców, Elżbieta Millerówna, w zimną styczniową noc dotarła pieszo do oddziału puławskich powstańców w Kazimierzu, by powiadomić ich o niebezpieczeństwie. Zaniechano ataku i w ten sposób ocalono oddział od klęski. Czyn swój Elżbieta Millerówna przypłaciła życiem. Na skutek przeziębienia zachorowała na zapalenie płuc. Daremna okazała się opieka lekarza i pomoc dziadka.

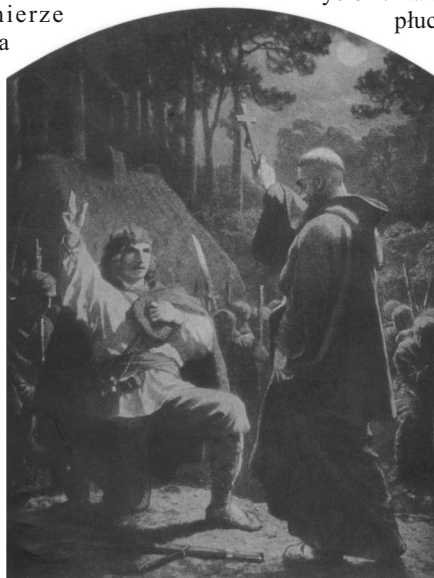
Ta młoda, bohaterska kobieta była więc pierwszą ofiarą powstania styczniowego w naszym regionie.

Szkoda, że tak mało wiemy o roli kobiet w walkach powstańczych na naszym terenie. Ile było jeszcze takich cichych, nieznanych obecnie bohaterek, które straciły życie w imię wolności ojczyzny?

O dalszym, tragicznym losie puławsko-kazimierskiego oddziału partyzanckiego można się dowiedzieć z książki Sławomira Pacia pt. „Powiśle Puławskie w powstaniu styczniowym 1863 r.”, do przeczytania której gorąco zachęcam.

Obiegowe opinie i skrajne uproszczenia wykreowały powstanie styczniowe na koronny dowód polskiego braku rozumu i realizmu politycznego, ponoszenia daremnych ofiar. Nie można jednak zapomnieć, iż powstrzymało ono procesy wynaradawiania i pozwoliło Polakom zachować własną tożsamość aż do czasów odzyskania własnej niepodległości.

Dorota Chyl
(reprodukcja A. Grotgera „Przysięga”)



Towarzystwo „Fara Końskowolska”

Postanowieniem Sądu Rejonowego, Wydział Gospodarczy KSR w Lublinie, w dniu 6 grudnia 2004 roku pod numerem 0000220451, zostało wpisane do Rejestru Sądowego Stowarzyszenie pod nazwą: Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 97.

W statucie wyżej wymienionego Towarzystwa czytamy między innymi:

„...Towarzystwo zgodnie z ustawą Prawo o stowarzyszeniach posiada osobowość prawną oraz status Organizacji Pożytku Publicznego, Towarzystwo jest organizacją autonomiczną, niezależną od administracji państwowej oraz od jednostek samorządu terytorialnego, jest organizacją dobrowolną i otwartą dla wszystkich, a jego działalność opiera się na społecznej pracy swoich członków...”

Celem działania Towarzystwa jest w szczególności:

1. Ochrona i odnowa zabytkowego Zespołu Kościoła Parafialnego i innych obiektów, które stanowią integralny element dziedzictwa kulturowego Końskowoli.

2. Dążenie do zapewnienia wysokiego poziomu moralnego, społecznego i kulturowego członków społeczności lokalnej.

3. Upowszechnianie wśród młodzieży idei zaangażowania w życie społeczne, narodowe i chrześcijańskie.

4. Integracja środowiska lokalnego, poprzez rozwijanie w społeczności lokalnej ruchu samopomocowego, niesienie

pomocy wszystkim potrzebującym.

5. Wspieranie inicjatyw społecznych.

Towarzystwo może prowadzić działalność gospodarczą zgodnie z ogólnymi przepisami prawa, z tym że dochód uzyskiwany może być przeznaczony jedynie na realizację celów statutowych.

Przytoczone powyżej zapisy zawarte w niektórych paragrafach statutu pozwalają zorientować się w idei i celu powstania Towarzystwa. Osoby, którym bliskie są te cele mogą uzyskać pełniejszą informację i pełną treść statutu u poszczególnych członków Zarządu Towarzystwa. Zarząd stanowią: Bartuzi Henryk – prezes, ks. Trela Piotr – wiceprezes, Lewtak Danuta – skarbnik oraz członkowie: Kopiński Piotr, Nojek Jerzy, Sadurska Małgorzata i Wnuk Jerzy. Skład Komisji Rewizyjnej jest następujący: Pytlak Przemysław – przewodniczący, Kozak Marta i Trawiński Tadeusz – członkowie.

Na zakończenie tej informacji warto zwrócić uwagę na to, że Towarzystwo jest Organizacją Pożytku Publicznego, na rzecz której z mocy prawa, każdy rozliczający się ze swoich dochodów, może przelewać przekazać 1% swego podatku, nie tracąc. W tym celu został otwarty w Banku Spółdzielczym w Końskowoli rachunek nr 89874100040000080820000010, na który można wpłacać obliczoną równowartość 1% swego podatku, a potem odliczyć sobie to w składanym do Urzędu Skarbowego rocznym zeznaniu o wysokości osiągniętego dochodu – PIT.

Henryk Bartuzi

Folwark w Końskowoli w końcu XVIII w.

Objęcie w latach trzydziestych XVIII w. dóbr końskowolskich przez rodzinę Czartoryskich rozpoczęło okres wzrostu znaczenia miasta. Stało się ono siedzibą administracji nadwiślańskich posiadłości Książąt Czartoryskich, nazywanych z czasem „kluczem końskowolskim”. Dynamiczny rozwój Końskowoli wiązał się również z nieustanną rozbudową należącego do właścicieli folwarku.

Niewątpliwie istniał on już wcześniej, a jego powstanie łączyć należy z Konińskimi i Tęczyńskimi. Nie są jednak bliżej znane jego rozmiary ani infrastruktura.

Z Inwentarza Dóbr Konińskowolskich ..., spisane go z polecenia Czartoryskich w 1779 roku wiemy, że obok istniejących już wcześniej dwóch browarów, w latach 1761-1766 wybudowano dwupiętrowy mieluch (pomieszczenie do suszenia jęczmienia), chmielnik oraz nowy browar. Produkowano tu co najmniej dwa rodzaje piwa – zielone(!) oraz „Ordynaryjne”, a więc zwyczajne. W Gorzelnii, istniejącej zapewne już za poprzednich właścicieli, wyrabiano „Gorzałkę Alembikową”. Na terenie folwarku wybudowano również Spichlerz, Młyn (1771 rok), stodoły (1778-1779), obory, owczarnię i trzy stajnie. Infrastrukturę Folwarku uzupełniały: piwnica do przechowywania piwa oraz studnie. W jego obrębie urządzono także cztery ogrody.

Czartoryscy zadbali o wyposażenie swoich urzędników, odpowiedzialnych za zarządzanie majątkiem. Na folwarku znajdowały się bowiem „rezydencje” Ekonomy, Pisarza Browarnego, Piwowara i Pisarza Prowentowego. Dla potrzeb administracji wszystkich nadwiślańskich dóbr w latach 1746-1747 wybudowana została parterowa rządcówka, zwana w treści Inwentarza „Dworem” lub „Zamkiem”.

Inwentarz wskazuje również, że właściciele otaczali opieką rzemiosło – które musiało przynosić im znaczne zyski. W obrębie folwarku znajdowały się budynki mieszkalne wyposażone

w warsztaty, w których mieszkali i pracowali: bednarz, stolarz, kowal, siodlarz, owczarz, ślusarz, cieśla, felczer – prowadzący lazaret, powroźnik, tkacz oraz gwoździarz. Wybudowano również budynek na warsztat kapelusznika, ale brak w Inwentarzu informacji, czy taki rzemieślnik podjął pracę w Końskowoli.

Do folwarku przynależały też młyn wraz z mieszkaniem młynarza, zlokalizowany nad Kurówką w pobliżu stawu założonego w 1748 dla jego potrzeb, jatka rzeźnicza, warsztat garbarza, cegielnia oraz karczma w Skowieszynie.

Gospodarka folwarku opierała się jednak w podstawowej mierze na produkcji rolnej. Obejmował on powierzchnię 1294 mórg ziemi, co daje około 712 hektarów. Do pracy na polach właścicieli obowiązani byli w głównej mierze mieszkańcy okolicznych wsi, odrabiający tzw. pańszczyznę, wysokość której dochodziła do 150 dni w roku. W większości przypadków była ona jednak niższa i wahała się w granicach 70-100 dni rocznie.

Jakkolwiek mieszkańcy samego miasta Końskowola także byli zobowiązani do pracy na rzecz majątku właścicieli, to jej wymiar był bardzo ograniczony, bo wynosił maksymalnie 2 dni w ciągu roku. Spoczywał na nich jednak obowiązek płacenia czynszu od posiadanych nieruchomości oraz utrzymywania w należytym stanie ulic miejskich i grobli na stawie. Inwentarz stanowi też, że mieszkańcy Końskowoli obowiązani byli „Wina Pańskie gdy przyjdą do Piwnicy Puławskiej składać y windować”.

Widać zatem, że Końskowola za rządów Czartoryskich stała się miejscem tętniącym życiem. Wraz z Puławami, gdzie zlokalizowano składy towarów spławianych Wisłą, utworzyła jednolity organizm gospodarczy, dochody z którego umożliwiły tej rodzinie sprawowanie mecenatu życia kulturalnego tamtej epoki.

Przemysław Pytlak



Od redakcji:

Prezentowane zdjęcia, zgodnie z obiegową współczesną teorią przedstawiają:

- górne: Zamek, przypuszczalnie rządcówka z czasów Czartoryskich, wielokrotnie przekształcany i remontowany. Obecnie budynek mieszkalny.
- dolne: Ten budynek obecnie nazywany jest „winiarnią”, ale inwentarz Czartoryskich nie mówi nic o winiarni, może to być zatem browar.



Kącik gimnazjalisty

*Staropolskim obyczajem, kiedy Nowy Rok cyfrę zmienia, wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Przy tej pięknej sposobności i my życzymy Wam radości, aby wszystkim się darzyło, z roku na rok
lepiej było.*

Dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha i wiary w lepsze jutro

zyczą mieszkańcom Gminy Samorząd Uczniowski z Gimnazjum

I ty możesz zostać Świętym Mikołajem

Już trzeci raz nasze gimnazjum przystąpiło do tej akcji charytatywnej, która odbyła się dn. 17. 12. 2004r. Właśnie ten dzień zapisał się trwale w naszej pamięci. Był to czas sportowych rozgrywek i okazja do podzielenia się z potrzebującymi dziećmi puławskich ośrodków opiekuńczo – wychowawczych. Organizatorami byli nauczyciele: Joanna Kopińska - opiekunka SK PCK, Katarzyna Barszcz - opiekunka SU oraz Agnieszka Franczak – Pać. Nasza młodzież wykazała wielkie serce przynosząc mnóstwo darów. Każda klasa zbierała artykuły papiernicze, sanitarne, słodycze i zabawki. Widać było duże zaangażowanie w gromadzenie wszystkich przedmiotów.

W sportowych rozgrywkach – w piłkę siatkową, wzięły udział drużyny nauczycieli i uczniów klas II i III gimnazjum. W skład drużyny nauczycieli weszli panowie: dyrektor gimnazjum Robert Polak oraz nauczyciele w-f: Wojciech Krasieński, Andrzej Szymajda, Grzegorz Kozak. Kibice mieli okazję oglądać zacięte walki sportowe, które zakończyły się wynikiem 3:0 dla drużyny nauczycieli.

Na spotkanie przybyli też goście: dyrektor WODR- pan Andrzej Ryl oraz redaktorzy Tygodnika Powiśla.

Wyrażamy podziękowanie panu Andrzejowi Ryłowi za dostarczone dary dla dzieci. Duże wsparcie otrzymaliśmy od pani dyrektora Zespołu Szkół, Beaty Antolak. Wszyscy nauczyciele wychowawcy włączyli się aktywnie w przygotowanie i przebieg imprezy. Zebrane dary zostały posegregowane i rozdzielone do trzech ośrodków: Ośrodka Wychowawczego im. Siostry Klary Staszczak OSB, Domu Dziecka i Ogniska Wychowawczego w Puławach. Od wychowanków tych ośrodków otrzymaliśmy podziękowania w postaci własnoręcznie wykonanych kartek świątecznych i ozdób choinkowych.

Organizowana kolejny raz akcja charytatywna dała dowód zrozumienia potrzeb innych dzieci. Chcemy, aby taki rodzaj akcji był kontynuowany w kolejnych latach i bardziej aktywizował nasze środowisko. Dzielić się sercem z innymi to sens pracy i zaangażowania w różne dziedziny życia.

Joanna Kopińska



Będzie punkt czy nie? - dyr. R. Polak

A oto niektóre dary zebrane w trakcie akcji: zeszyty – 152 szt., blok techniczny, przyrządy geometryczne, zabawki – 29, farby, flamastry - 8, plastelina, kredki - 3, piórniki – 4, długopisy – 50, ołówki – 48, nożyczki, mydła – 232, proszek do prania – 15 kg, ręczniki – 2, pasta do zębów – 32, kremy – 7, szampon – 8, słodycze – 154.



Moje refleksje

Miałam okazję uczestniczyć w przekazywaniu darów zebranych w naszym gimnazjum. Do domów dziecka pojechaliliśmy wraz z pedagogami. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. To najlepszy czas na obdarowywanie się prezentami. A te dzieci chyba najbardziej czekają na Mikołaja. Nie mogą liczyć na najbliższych więc nasza pomoc okazała się niezbędna. Dla nich jest bardzo ważne to, że ktoś pamięta właśnie o nich, zapomnianych przez rodziców i bliskich. Odwiedzając taki dom zastanawiamy się nad własnym losem. Wtedy przychodzi refleksja: czym dla nas jest rodzina? Co znaczy jej nie mieć? Zaczynamy doceniać to, że mamy rodziców, którzy troszczą się o nas, mamy do kogo się przytulić, opowiedzieć o swoich problemach, prosić o pomoc. Dzieci mieszkające w domach dziecka są sierotami. Nikt i nic nie zastąpi im ciepła rodzinnego. Ale w ich szare życie możemy wnieść choć trochę radości i osłodzić je. Uważam, że takie akcje powinny być organizowane częściej, aby dzieci wiedziały, że ktoś o nich pamięta i nie są nam, obcym ludziom, obojętne.

Sylwia Staniak kl. III b

Uważam, że takie akcje są potrzebne. Mimo, że nie zmienimy całkowicie losu nieszczęśliwych dzieci, możemy podarować im odrobinę radości na święta. Ta akcja jest dowodem na to, że warto organizować następne, bo wszyscy chcemy pomóc, choćby w najmniejszy sposób.

Katarzyna Sykut kl. II b



Dekalog Zdrowia

czyli 10 zasad postępowania służących zachowaniu i pomnażaniu zdrowia. Na początek dwie zasady, kolejne w następnym numerach Echa.

Zasada pierwsza

Wiedza o samym sobie

Oznacza najogólniej rzecz biorąc, konieczność zrozumienia wszystkich podstawowych zasad funkcjonowania organizmu w takim stopniu, aby człowiek umiał ocenić stan swego zdrowia, prawidłowo interpretować różne dolegliwości i co najważniejsze, aby posługując się tą wiedzą umiał uprawiać strategię zdrowego stylu życia, planować i realizować różne przedsięwzięcia wyprzedzając chorobę, przewidywać, wybiegać myślą w przyszłość, nie tylko unikać choroby, ale wspomagać zdrowie. Wiedza taka, musi być wciąż uzupełniana, stale wykorzystywana w praktyce. Wiedza, a szczególnie ta, którą konfrontujemy z praktyką, daje nam poczucie siły i pewności siebie. Tak uzyskana pewność siebie, odnosząca się do ciała, przenosi się w szerokim zakresie na psychikę, wzmacnia ją, podwyższa stresowy próg wrażliwości. Człowiek po prostu, byle czego się nie boi. Wiedza rozjaśnia ciemność i przegania strachy. W ramach tej zasady dążymy do zasadniczej zmiany istoty kontaktu lekarz - pacjent, nauczyciel - uczeń itp. Nie jest to już spotkanie, tego który wie wszystko, z tym, który nie wie nic. Jest to spotkanie partnerskie, podczas którego oba równorzędne podmioty rozwiązują różne problemy. Taki człowiek jest lepiej funkcjonującym członkiem społeczności. Nic nie tracąc z własnej wolności może skuteczniej pomagać innym. Z siły i pewności siebie wyrasta spokój, gotowość do współdziałania, umiejętność zrozumienia problemów innych, skłonność do współdziałania i kompromisów. Człowiek, który dużo ma (bogactwo osobowości), chętnie część tego co ma, odda innym.

Zasada druga

Utrzymywanie sił obronnych organizmu w stałej gotowości

Wywodzi się wprost z zasady pierwszej, opiera się bowiem na wiedzy. Wiemy jak funkcjonuje ciało i jego wszystkie narządy, to pozwala nam przewidywać, planować, działać. Utrzymywanie na wysokim poziomie bariery immunologicznej zależne jest od świadomie realizowanego modelu zdrowego stylu życia, w którym co najmniej cztery grupy działań mają duże znaczenie

- Pierwsza, to niedopuszczenie do takich zachowań, które mają bezpośredni wpływ na obniżenie bariery immunologicznej (lekomania, palenie papierosów, alkohol, narkotyki).
- Druga, to realizowanie takich procedur, które wzmacniają nasze siły obronne. Są to m. in. właściwe odżywianie, systematyczna aktywność fizyczna, hartowanie ciała.
- Trzecia, to umiejętne postępowanie podczas różnych chorób i dolegliwości, by nie tylko nie spowodowały niekorzystnych następstw, ale aby wykorzystać je dla wzmocnienia organizmu. Mają tu m. in. zastosowanie leki i różne techniki z obszaru medycyny naturalnej. Wiedząc, że różne dolegliwości są dowodem toczącej się walki, z której zwycięskie wyjście zostawia organizm wzmocniony, postępujemy tak, by pomóc (ale nie zastępować) naszych sił organicznych w pokonaniu choroby.
- Czwarta, to pogłębianie umiejętności wykorzystania naszych sił psychicznych. Chodzi tu o różne techniki autopsychoterapii. Ochrona i wzmacnianie naszych barier immunologicznych ma ogromne znaczenie dla człowieka zarówno w skali gatunku, jak i jednostki.

Lila Kamińska

Medyczne Studium Zawodowe Puławy

Moje hobby w doniczce

Hibiskus (róza chińska) należy do rodzaju drzew i krzewów rosnących w strefie subtropikalnej. W mieszkaniach najczęściej uprawianą odmianą jest *Hibiscus rosa-chinensis*. Do Europy roślina ta została sprowadzona w XVIII w., a w tamtym czasie znane były zaledwie trzy odmiany. Obecnie jest ich bardzo wiele i zawsze mają kwiaty jaskrawej barwy – najczęściej czerwone, żółte lub pomarańczowe. W ciągu ostatnich lat w sprzedaży pojawiły się dwie nowe odmiany: Weekend i Moonlight, które nie zrzucają pąków. Niewątpliwie zaletą chińskiej róży jest to, że nieprzerwanie kwitnie od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. Aby dobrze rosła, należy ją ustawić w miejscu dobrze oświetlonym, jednak nie słonecznym. Najlepiej czuje się na północnym oknie. Wybierając dla niej miejsce należy pamiętać, że w ciągu jednego okresu wegetacji może podwoić swą wielkość. W związku z tym, że potrzebuje wysokiej wilgotności powietrza, należy ją codziennie zraszać. W przeciwnym razie mogą opaść pąki. Temperatura w okresie wegetacji powinna wynosić ok. 20°C, zimą konieczne jest przestawienie jej do pomieszczenia z nieco niższą temperaturą, ale nie niższą niż 10°C, bo zaczną opadać liście. Bardzo ważne jest, aby nie dopuścić do zalania bryły korzeniowej! Roślinę należy dokarmiać tylko w okresie wzrostu (tj. od marca do października) raz na tydzień nawozem do roślin kwitnących. Każdej wiosny trzeba ją silnie przyciąć,

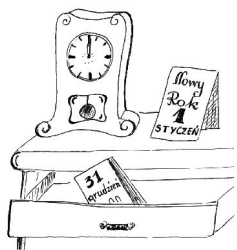


przez co zapewni się jej krzewiasty pokrój i obfite zawiązywanie pąków kwiatowych. Najbardziej odpowiednią porą do przesadzania róży jest wiosna, zaraz po ścięciu, gdy wznawia wzrost. Uwaga: hibiskus lepiej kwitnie w doniczce nieco przyciasnej. Rozmnażać można ją za pomocą sadzonek pędowych, które po zanurzeniu w ukorzeniaczku sadzi się pod folią, zapewniając temperaturę ok. 25°C i światło. Pierwsze kwitnienie młodych roślin powinno się odbyć jeszcze tego samego roku. Róża chińska może być stosowana jako uzupełnienie kompozycji kwiatowych. Ładne tło tworzyłyby dla niej np. cisus, dracena, filodendron. A oto kilka porad, gdy z rośliną jest coś nie tak:

1. Gdy ma drobne liście i nie kwitnie to znak, że potrzebuje dokarmiania nawozem.
2. Gdy pąki opadają – jest mała wilgotność powietrza. Należy zraszać ją codziennie miękką wodą i nieco zwiększyć temperaturę otoczenia.
3. Gdy opadają liście latem - spowodowane jest to nadmiernym podlewaniem, dlatego trzeba pozwolić ziemi przeschnąć, a potem oszczędnie podlewać oraz zapewnić dużo świeżego powietrza. Zimą natomiast przyczynia się do tego zbyt niska temperatura w pomieszczeniu lub zimne przeciągi. Koniecznością jest postawienie rośliny w cieplejszym miejscu i jej podlewanie.
4. Gdy hibiskus więdnie – wówczas jest zbyt sucho i gorąco. Należy częściej podlewać i zraszać.

Małgorzata Stałęga

MINĄŁ ROK, DOBRY ROK



Kalendarz jest rodzajem wydawnictwa, zawierającym poza wykazem dni roku i świąt część informacyjną. Już w starożytności odnotowywano w kalendarzach dni narodzin cesarzy, zebrań senatu. W wiekach średnich kalendarze układali duchowni – zawierały one głównie wykazy świętych i ich żywoty. Kalendarze rozrastały się pod okiem uczonych i ku zadowoleniu

czytelników sięgały swymi treściami w coraz to inne dziedziny wiedzy: do religii, moralności, tajemnic astrologii i medycyny, pouczeń gospodarskich i myśliwskich. Rozwój i rozpowszechnienie kalendarzy wiąże się z wynalezieniem druku. Najstarsze polskie kalendarze drukowane były w Krakowie (po łacinie 1474, w języku polskim 1516 przez K. Straubego). W XVI wieku kalendarze krakowskie słynęły w całej Europie. Zdarzało się jednak, że krakowskich kalendarzystów zbyt ponosiła fantazja w obliczeniach czasu i stąd powstało powiedzenie „łże jak w Krakowie”. Kalendarze wydawane były też w innych polskich miastach i miasteczkach. Mijały wieki - na pałace, dwory, kantorki rzemieślnicze i co bogatsze chaty spływała coraz większa kalendarzowa lawina. Tylko w XVIII- wiecznej Warszawie ukazywały się kalendarze: „polityczne”, „gospodarskie”, „ekonomiczne”, „ciekawe”, „użyteczne” i wiele, wiele innych.

Kalendarze od dawien dawna służyły swoim właścicielom za informatory – na specjalnych pustych kartkach można było zanotować kiedy urodziło się dziecko, czy też kiedy „stanowiono kłacz”. Te kalendarze kupowane były na jarmarkach i pilnowano ich jak oka w głowie. Często były to jedyne księgi w domu – zawsze wywiązywały się ze swoich zadań. Czego to one przez stulecia nie tłoczyły do głów. Szesnastowieczny kalendarz ścienny mistrza Szadka z Krakowa (1525) jest zatytułowany tak: Naznamionowanie dzienne miesięcy nowych, pełnych, a przy tym dobrych ku krwi wypuszczenia, baniek, lekarstwa, szczepienia i siania etc. Małe obrazki przy niektórych dniach pokazują kiedy należy upuścić sobie krew, kiedy się ostrzyć, odstawić dziecko od piersi, kiedy należy liczyć się z brakiem apetytu. Książd Franciszek Bohomolec w swojej komedii „Małżeństwo z kalendarza” wyśmiewał się z męczyzny, który chciał wydać córkę wbrew jej woli argumentując „...Patrz, co w dniu dzisiejszym kalendarz pisze – dziś dobrze jest brać ślub, kto chce mieć małżeństwo pomyślne i piękne dzieci, widzisz, drugiego takiego dnia w całym kalendarzu nie znajdziesz!”. Ale kalendarze nie tylko mieszały w głowach niektórych ojców. Kiedy w latach 1783-1786 ludzie zadreżali się, czy

Europa nie rozewrie się na dwie połówki (jak to przepowiadał jeden z wróżbitów), a w Polsce nastąpiły nawet trzęsienia ziemi (jakby urzeczywistniając jego banialuki), książd Karol Malinowski wiele zrobił, aby w wydanych przez siebie „Kalendarzach Grodzieńskich” uspokoić wzburzone umysły. Kalendarze kupowało się oczywiście przed Nowym Rokiem, lecz ich lekturę odkładano na spokojniejsze wieczory, kiedy już miną święta Bożego Narodzenia, dzień świętego Szczepana, w którym godzono na służbę dziewczki i parobków. Potem nastawał Sylwester z wiatami, salwami i trzaskaniem formalskich batów. Sylwester pełen wróżb z laniem wosku lub ołowiu, a czasem niebezpiecznego patrzenia w zwierciadło, w którym powinien ukazać się przysły mąż – a przeważnie ukazywał się zwabiony diabeł (bowiem patrzenie w lustro musiało się odbywać w stroju Ewy). Coraz głośniej dawali o sobie znać kołędnicy, grając, śpiewając, podzwaniając. Nastawała pora życzeń i podarków. Należało też zatroszczyć się samemu, by zwabić do siebie fortunę. Był zwyczaj podkradania sąsiadom, żeby we własnym

domu się darzyło – a następnie oddawania właścicielom, ale przez wykup. Na Kurpiach w Sylwestra piekło się z ciasta ptaszki i zwierzątka – zawieszało się je u powały na szczęście. W wielu domach szlacheckich kładziono na stół świeży bochen chleba oraz sól. Przyslaniano je białym obrusem, licząc że tych darów nie będzie brakować w ciągu roku. Jak i dzisiaj słyszało się wszędzie „do siego roku”, a kiedy już ten Nowy Rok nastał, dawni Polacy witali się słowami „Bóg cię stykaj” (spotykaj). W ten dzień już od rana przypadano sobie do ramion z życzeniami pomyślności, szczęścia i różnymi żeby-nam-się. Z owsem w kieszeniach wędrowano po sąsiadach na „podsypkę” (w niektórych wsiach ten zwyczaj się zachował) i już od drzwi płynęły słowa:

*Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!
Aby was nie bolała głowa ani bok,
Aby wam się rodziła i kopila
Pszenica i jarzyca, żytko i wszystko,
Abyście mieli w każdym kątku po dzieciątku
W stodole, w oborze, na polu – daj Boże!*
Albo:
*Żeby wam się rodziło
Żytko – jak korytko,
Pszenica – jak rękawica,
Bób – jak żłób,
Owies – jak skopiec,
Len – jak pień*

Starym zwyczajem, który trwał jeszcze na początku ubiegłego wieku, aptekarze posyłali do dworu paczuski z czekoladą, trociczkami (pręcik z wonnej masy używany do kadzenia) i wodą kolońską. Ale obdarowywali nie tylko aptekarze. Królowie obdarowywali dworzan, gospodarze służbę, rodzice swoje pociechy. Wioskę, konia z rzędem, świecą brylancikami karabelę lub puchar z jakąś krzepiącą inskrypcją – to można było dostać od Króla Jegomości lub Księcia Pana. „Kupne” portki, koszula z lnu, buty, a i flaszka czegoś mocniejszego - na to mógł liczyć parobek, gdy trafił mu się dobry gospodarz. A ponieważ łaska pańska na pstrym koniu jeździ – te przyjemności nie odbywały się bez niespodzianek. Sędziwy Stańczyk zapytany kiedyś czemu się turbuje, choć dwór Zygmunta Augusta, na którym przebywał raduje się noworocznie, odpowiedział: „Dla mnie rok nienowy, bo suknie mam stare”. Sławny błazen narzekał, ponieważ król, niezadowolony być może z jakiś jego pouczeń, poskapił mu „kołedy”. Ale przymówka zrobiła swoje. Król słysząc to ulitował się i ubrał Stańczyka od stóp do głowy: buty, pas, żupan, kontusz...

Szczodrość była nieodzowna – właściwie kwitła przez wieki. Niekiedy dni od Nowego Roku do Trzech Króli nazywano „szczodrymi”. Ale najhojniejszy był nowy Rok. Wręczano też „kołedy” przegodnym winszowaczom: żakom, dziadusiom. Żacy

przychodzili nie tylko z samymi życzeniami:

*Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobrej z alembika i do niej piernika,
Hej, kołeda! Kołeda!*

Ale to był tylko początek żądań. W następnych domagali się: „chleba pytlowego” „masła do niego”, „kaczki do rosołu”, „sztuki mięsa z wołu” itd. Dziś nie wiemy, czy spełniano śpiewane życzenia studentów, ale na pewno możemy stwierdzić, że żacy nigdy nie odchodzili z pustymi rękami, a wóz który im towarzyszył w tych zmaganiach, ugiął się pracowicie od worków i woreczków. Dziś chyba jesteśmy mniej hojni. Ale życzymy sobie nawzajem dobrze i zgodzimy się z A. Asnykiem:

*Słyszycie! Północ już bije,
Rok stary w mgły się rozwiewa,
Jak sen przepada...
Krzyczmy: rok nowy niech żyje!*



worków i woreczków. Dziś chyba jesteśmy mniej hojni. Ale życzymy sobie nawzajem dobrze i zgodzimy się z A. Asnykiem:

Horoskop (z przymrośnięciem oka) na 2005 r.

Koziorożec (22.12-20.01)



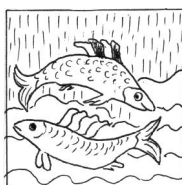
Saturn w tym roku zapewni Ci wiele miłych chwil. Sprawy zawodowe i osobiste będą wymagać od Ciebie konkretnych planów i postanowień. W tym roku rysuje się przed Tobą życiowa podróż, ale najpierw musisz na nią solidnie zapracować. Unikaj szybkiej jazdy, bo mandat może czekać za niejednym zakrętem. W miłości poznasz smak cytryny, którą należy szybko zagryźć cukiereczkiem. Szczęśliwy dzień – wtorek.

Wodnik (21.01-18.02)



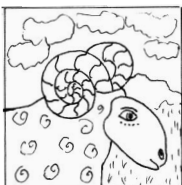
Łatwo bujasz w chmurach i masz mnóstwo pomysłów. Zejdź na ziemię i przedstaw je innym, możesz wiele zyskać. W pracy pojawią się nowe propozycje, a pieniędzy na rozrywki i naukę Ci nie zabraknie, o ile nauczysz się oszczędnie nimi rozporządzać. W stałych związkach Wodniki przypieczętują swą miłość zaręczynami, ślubem, a wolne Wodniki w II połowie roku odnajdą pokrewną duszę. Ogranicz jedzenie śledzików, mogą zaskodzić. Szczęśliwy kolor – zieleń.

Ryby (19.02-20.03)



Rok ten rozpościera przed Tobą nowe wyzwania. Będziesz jak Kolumb – odkrywał Amerykę i jak don Kichot – walczył z wiatrakami. Jednak uważaj, bo szatynka ma na Ciebie oko i bacznie Cię obserwuje, żeby przypadkiem wszystko nie zostało przez Ciebie odkryte. Ona też by chciała mieć w tym udział. Twoja praca zostanie doceniona i zaowocuje nieoczekiwanymi zyskami, które spożytkujesz już w wakacje. Na brak zdrowia w tym roku nie będziesz mógł narzekać, bowiem Neptun dzielnie będzie bronił Twojej dobrej kondycji.

Baran (21.03-20.04)



Twoja odwaga, zdecydowanie i inicjatywa w działaniu sprawią, że Mars pozwoli Ci na śmiałe inwestycje na giełdzie papierów wartościowych. Co z tego wyniknie okaże się w październiku. Zdobędziesz nowych przyjaciół, a nawet wybierzesz się w podróż. W czerwcu możliwy awans pod warunkiem, że zrobisz coś znaczącego dla firmy. Nie licz jednak, że przyjdzie Ci to bez trudu. W kwietniu ukochana osoba będzie w stosunku do Ciebie podejrzliwa, bowiem sam do tego doprowadzisz. Postaraj się częściej okazywać jej uczucie, np. kwiatami, czekoladkami, kolacją przy świecach.

Byk (21.04-21.05)



Cierpliwość, spokój i łagodność planety Wenus sprawią, że w miłości będzie Cię czekać wreszcie więcej szczęścia i stabilizacji. Energicznie zabierzesz się za realizację planów i marzeń, ale uważaj, bo Twój upór i zaborczość mogą spowodować, że nic nie zyskasz, chociaż przy tym, z drugiej strony, nic nie stracisz. W lipcu uśmiechnie się do Ciebie fortuna, jeśli zagrasz w toto-lotka. Dzięki temu poszerzy się grono Twoich przyjaciół i życzliwych Ci osób. Szczęśliwa roślina: paprotka.

Bliznięta (22.05-22.06)



Ciekawość świata i ludzi spowoduje, że w tym roku zwiedzisz niejedną zakątkę Polski i świata. W trakcie podróży podbijesz niejedno serce, ale uważaj zranione może być jak rozwścieczony byk, goniący za Tobą. Wszystko w tym roku przyjdzie łatwiej i szybciej, nie czekaj więc aż ubiegnie Cię konkurencja. Największe sukcesy pisane Ci są w styczniu i lipcu (w trakcie urlopu). Niestety nie zawsze wszystko wychodzi, dlatego mogą przydarzyć Ci się, w czerwcu i listopadzie, porażki i wpadki. Noś więc przy sobie suszoną śliwkę.

Rak (23.06-22.07)



W 2005 r. zdobędziesz prestiż i uznanie swojego otoczenia. Nie siadaj jednak na laurach, chociaż Księżyc, który jest Twoim patronem, będzie próbował uspić Twoją czujność. Zdolności kulinarne, jakimi się niewątpliwie szczycisz, będziesz mógł wykorzystać już w marcu i grudniu. W I połowie roku czeka Cię nieprzewidziany wydatek i będziesz musiał co nieco uszczknąć z oszczędności chowanych w skarpetce. Więcej czasu musisz poświęcić domowi i rodzinie, to wybaczą Ci niejedną rodzinną nietakt.

Lew (23.07-23.08)



Dzięki Jowiszowi spróbujesz zrealizować własne marzenia, jednak niech one nie będą zbyt wygórowane, bo nie będziesz w stanie ich spełnić. Działaj szybko nie oglądając się na innych. Dopiero w lipcu, za sprawą Saturna, zwolnisz tempo. Jest to doskonały rok na założenie lub poszerzenie rodzinki, wybudowanie domu czy zasadzenia drzewa. Uważaj na kłopoty z wątrobą i żołądkiem, dlatego ogranicz jedzenie hot-dogów i hamburgerów.

Panna (24.08-23.09)



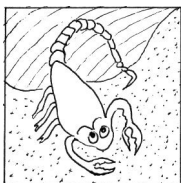
Świetny rok! Nie zabraknie Ci okazji do świętowania. Poczucie satysfakcji i zadowolenie z siebie nie opuszcza Cię przez cały rok. Burza, która wisiała nad Twoim związkiem, zniknie jak bańka mydlana. Na pewno pomoże Ci w tym romantyczny wieczór z kolacją. Nie bierz na nią tylko ze sobą telefonu komórkowego. Nie zapomnij też pomyśleć o przyszłości najbliższych, może jakaś lokatka. Szczęśliwy przedmiot – igła ze świątecznej choinki.

Waga (24.09-23.10)



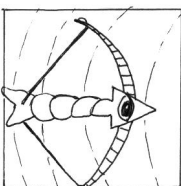
Twój wdzięk i uspołecznienie sprawią, że posypią się oferty pracy. Sprawdzaj każdą, szczególnie tą usłyszaną pocztą pantoflową. Kto wie, co z tego może wyniknąć... Wystrzegaj się swojego wygodnictwa i niezdeterminowania, bo co smaczniejsze kęski inni sprzątną Ci z talerza. Twoje pomysły, nawet te z pogranicza science fiction znajdują ogólne uznanie, co doda Ci skrzydeł w spełnianiu marzeń. Jowisz doda Ci odwagi. W miłości stabilizacja.

Skorpion (24.10-22.11)



Ten rok ułoży się dla Ciebie zgodnie z przysłowiem „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”, dlatego nie miej pretensji do nikogo, bo jak Cię widzą tak Cię piszą. W 2005r. Twoje ambicje i możliwości wzrosną. Wytrwałość, odwaga i intuicja to cechy, które pomogą Ci w realizacji planów i zamierzeń, nawet tych najśmielszych. Jeśli masz stałą pracę, to w marcu możesz spróbować poprosić szefa o podwyżkę, ale tylko wtedy, gdy będzie w jasnym garniturze. Gdy będzie miał niebieską koszulę – sukces gwarantowany. W przeciwnym razie – nie ryzykuj. Życzliwość względem innych też Ci się będzie opłacać. Szczęśliwa liczba: 11.

Strzelec (23.11-21.12)



Jowisz roztoczy nad Tobą swe skrzydła tak, że wreszcie zrealizujesz swoje ambitne plany zawodowe i rodzinne. Poznasz smak prawdziwej przyjaźni, którą docenisz w lipcu na wspólnym wyjeździe urlopowym. Nie jedz frutti di mare, bo mogą zaskodzić, szczególnie popijane coca – colą. Warto byłoby też dla zdrowia zrzucić trochę zbędnych kilogramów, a więc może areobic, pływanie. W tym roku Twoje uczuciowe życie będzie kwitło jak nigdy dotąd, dlatego przydałoby się odświeżyć swoją garderobę. We wrześniu i grudniu uważaj na zdrowie.

Małgorzata Stalega

I Oficjalny Turniej Tang Soo Do

18 grudnia 2004 roku byliśmy gospodarzami I Oficjalnego Turnieju Tang Soo Do, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Tang Soo Do Polska. Z tej okazji mamy wiele powodów do dumy, choćby z tego powodu, że była to pierwsza tego typu impreza w Polsce! Wystarczy wspomnieć, że w USA zawody Tang Soo Do rozgrywane są już od 1965 roku. Często zadawane jest pytanie: dlaczego w Końskowoli a nie, np. w Puławach czy w jakiejś innej miejscowości? Przypisać trzeba, że nasza grupa jest jedną z najbardziej zaawansowanych. Trenuje w niej wiele utalentowanych zawodniczek i zawodników. Prezes Stowarzyszenia Tang Soo Do Polska, Szymon Pawłowski, po zawodach powiedział miłe dla nas słowa: „Zawodnicy z Końskowoli wyznaczają poziom, do którego inni powinni dążyć”. Po drugie, powodem, dla którego zdecydowaliśmy się zorganizować w naszej miejscowości Turniej, to wspaniałe wsparcie ze strony władz gminy, szczególnie Pana Wójta i miejscowych przedsiębiorców. Niepowtarzalnej atmosfery, która panuje w Końskowoli inni mogą nam tylko pozazdrościć.

W turnieju wzięło udział 80 zawodników z 10 klubów z województw mazowieckiego i lubelskiego. Zawody rozegrano w dwóch konkurencjach – formy oraz walki. Zawodnicy w tej ostatniej konkurencji byli podzieleni na kategorie wg wagi. W walkach w Tang Soo Do walczy się w rękawicach bokserskich, ochraniaczach na nogi, kaskach, suspensorium (dla chłopców) a dziewczęta w ochraniaczach na piersi. W TSD dozwolone są ciosy ręką na głowę i korpus. Kopnięcia również na głowę i korpus. Największe emocje wzbudziła kategoria OPEN, tzn. mogli w niej walczyć wszyscy zawodnicy, którzy mieli powyżej 18 lat. Nie było w niej podziału na wagę! I tak w pierwszej walce spotkali się zawodnicy z ogromną różnicą wagi – jeden ważył zaledwie 65 kg, drugi zaś 105! (warto nadmienić, iż wygrał lżejszy!). W OPEN walka miała mieć charakter „light-contact” (lekki kontakt), jednak czasem walki te wyglądały na „Full – contact”. Należy podkreślić, że w tej konkurencji można kopać w nogi, tzw. „Low Kick”.

Zawodnicy oprócz pucharów, medali, dyplomów i plakatów dostali nagrody rzeczowe, był to sprzęt do uprawiania sztuki walki. Pula nagród wyniosła 2500 zł. na wszystkie kategorie. Nagrody były możliwe dzięki sponsorom, którym serdecznie dziękuję: Panu Grzegorzowi Kurowskiemu, Miłosławowi Skwarkowi, Romanowi Cholewie, Piotrowi Dębskiemu i Jerzemu Owczarzowi. Bardzo wdzięczni jesteśmy Drukarni „Elko”, która bezpłatnie wydrukowała dla nas przepiękne plakaty i dyplomy dla wszystkich zawodników. Nieoceniona była pomoc Wójta Gminy Końskowola Pana Stanisława Gołębiowskiego, który objął Turniej honorowym patronatem. Od samego początku wspierał naszą akcję oraz ufundował nagrody dla jednej z kategorii. I to właśnie

Pan Wójt otworzył nasze zawody, wykonując „pierwsze łamanie deski” - serdeczne gratulacje za odwagę. Dziękujemy też naszym patronom medialnym: firmie „Euro – Lex” (www.konskowola.com) i redakcjom „Tygodnika Powiśla” i oczywiście „Echa Końskowoli”, które od wielu lat pomagają promować naszą Sztukę Walki. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Pani Dyrektor Zespołu Szkół mgr Beacie Antolak za udostępnienie obiektów szkolnych, Pani Krystynie Szarawarskiej, która służyła pomocą medyczną i Pani Sylwii Sykut za skrupulatne notowanie wyników i oczywiście naszym zawodnikom, którzy oprócz tego, że dzielnie walczyli, to poświęcili dużo czasu na przygotowania do imprezy.

Następny Turniej Tang Soo Do na wiosnę w Pionkach, do którego już teraz się przygotowujemy.

Poniżej przedstawiamy wyniki naszych zawodników z Końskowoli i Puław (całe zestawienie na www.tangsoodopolska.republika.pl):

Formy

Grupa I

II Sebastian Chudzik, Końskowola.

Grupa II

II. Beata Kafka, Puławy;

III. Łukasz Skowronek, Puławy.

Grupa VI

I. Małgorzata Sykut, Końskowola; III Leszek Smolak, Końskowola

Grupa VII

I. Mateusz Skowronek, Końskowola; III Aneta Szarawarska, Końskowola.

Walki

Grupa III

I. Kamil Patkowski, Puławy; II. Damian Sobolewski, Puławy.

Grupa V

II. Mateusz Skowronek, Końskowola.

Grupa VI

I. Małgorzata Sykut, Końskowola; II. Aneta Szarawarska, Końskowola; III. Maria Owczarz Końskowola.

Grupa IX

I. Olga Kozak, Końskowola;

II. Izabela Kozak, Końskowola.

Serdecznie pozdrawiam i życzę wszystkim Czytelnikom wielu sukcesów w 2005 roku.

Marcin Kostyra Trener Tang Soo Do



Pierwsze łamanie deski w wykonaniu wójta S. Gołębiowskiego



Z takim zaangażowaniem walczyły dziewczęta

HELLER JOSEPH – „Paragraf 23”. To nie pomyłka! „Paragraf 23” to zupełnie nowa książka – wybór opowiadań, które autor słynnego „Paragrafu 22” napisał w latach 40, 50, i 60, które ukształtowały jego talent prozatorski. Część z nich była wcześniej publikowana w czasopiśmie, żadne natomiast w formie książkowej. Niniejsza edycja, zawierająca 18 nowel, sztukę sceniczną „Proces Clevingera” i 5 esejów, to niewątpliwie wielkie wydarzenie literackie. Na kartach książki jeszcze raz ożywają postacie ukochane przez czytelników. Pierwsza scena „Paragrafu 22” rozgrywa się w szpitalu. Ale jak Yossarin tam trafił? Odpowiedź przynosi opowiadanie „Yossarin ocalał”, w którym pojawia się szalony instruktor gimnastyki Rogoff i jego genialne metody trenowania kadetów. Inni bohaterowie krótkich utworów Hellera, jak chociażby nowelki „Już cię nie Kocham”, są nie mniej zdesperowani niż bohaterowie jego kultowej powieści, ale pozbawieni pewnej dozy obłądu.

TOMASZ LIS – od 1 września 2004 roku pracuje w telewizji Polsat, gdzie odpowiada za sprawy programowe. Wcześniej był współtwórcą – prezenterem i wydawcą Faktów w TVN, korespondentem TP w USA, sprawozdawcą sejmowym i prowadzącym Wiadomości w Programie I Telewizji Polskiej. Jest autorem książki: „Jak to się robi w Ameryce”, „Zawód korespondent”, „List z Ameryki”. Wydana w 2003 roku książka „Co z tą Polską” stała się bestsellerem, przekraczając nakład 100 000. „Nie tylko fakty” – to książka o piętnastu fascynujących latach historii Polski i piętnastu niezwykłych latach w życiu autora. Pisz w niej o rzeczach znanych, ale i o tym, czego prawie nikt nie wiedział i o czym nikt (albo prawie nikt) nie słyszał. O Polsce, o telewizji, o TVP, o TVN, o... Wystarczy. Autor ma nadzieję, że sami państwo przeczytają, o czym jeszcze.

NICHOLAS SPARKS – „Ślub”. Wilson Lewis, wzięty, dobrze prosperujący prawnik, ma siebie za przykładowego męża i ojca. Nie może zrozumieć, dlaczego stosunki z dziećmi i żoną układają mu się coraz gorzej – aż do chwili, gdy zapomina o dwudziestej dziewiątej rocznicy ślubu. Postanawia się zmienić, biorąc przykład ze swego teścia, Noaha Calhouna, którego szczęśliwy związek miłosny z Nelmie trwał pięćdziesiąt lat. Wilson jest pewien swojej miłości do Jane i wie, że pragnie ją odzyskać. Nie tylko nie zapomni o kolejnej rocznicy małżeństwa – mało tego, postara się, by było to naprawdę wyjątkowe wydarzenie. Tymczasem córka oznajmia, że w dniu, w którym przypada rocznica ślubu rodziców, sama chce wziąć ślub...

UWAGA!!!

Dopisz do książeczki telefonicznej:
Świętch Jan - Stara Wieś tel. 881 69 10

lek. med.

Anna Różyńska-Polak
specjalista pediatra

Specjalistyczny Gabinet Pediatryczny

Stara Wieś 140
(dojazd od ul. Różanej)



889-20-33

0 602 78-78-51

Uwaga poszukujący pracy!

Nie musicie już jechać do Puław. Wystarczy przyjść do Gminnego Centrum Informacji w Końskowoli (które mieści się w Ośrodku Kultury przy ul. Lubelskiej 93), gdzie uzyskacie informacje na temat aktualnych ofert pracy zgromadzonych przez Powiatowy Urząd Pracy w Puławach. Pracownicy poinformują również o wszelkich wymaganiach, które powinna spełniać osoba ubiegająca się o dane miejsce pracy.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Suszek Władysława	76	Chrzążówek
Kozak Janina	84	Sielce
Wiejak Bolesław	72	Końskowola
Kozioł Aleksander	84	Stara Wieś
Ciupa Marianna	83	Sielce
Kozak Marianna	55	Chrzążów
Sadurski Wojciech	70	Końskowola
Wiejak Bronisław	89	Końskowola
Kuta Józef Szczepan	77	Skowieszyn
Łucjanek Małgorzata	79	Skowieszyn

W 13 Finale WOŚP w Końskowoli zagrali



Orkiestra dęta



Młodzieżowy zespół wokalny



„Śpiewający Seniorzy”



Karatecy



„Uśmiech” - zespół dziecięcy



Kabaret „Onufry”



„Tchnienie” - zespół poezji śpiewanej



Zespół EKG